

Nie samą pracą człowiek żyje

W życiu prywatnym powracamy do dawnych znajomości. Podczas pobytu na urlopie w Szklarskiej Porębie (DW Krasnoludki) w czasie wycieczki na Śnieżkę otrzymujemy telefon od PP **Wiktorii i Tomasza Dziwotów** – „kupcie nasz dom przy ulicy Wyspiańskiego 27” (dom, salon, znany był nam ze spotkań towarzyskich). Podejmujemy natychmiast decyzję – **kupujemy**. Piękny dom, bliźniak (300 metrów kwadratowych) z ogrodem i wolno stojącym garażem. Sprzedawcy częściowo kredytują nasz zakup. To była błyskawiczna decyzja – 10 minut rozmowy telefonicznej. Jak dzisiaj mówi **Tomasz**: „mieszkaliśmy pod jednym dachem”. Mieszkanie przy Bohaterów Września 25/16 wynajmujemy państwu **Posobkiewiczom** (Pan Marek był lekarzem w Mar. Woju. – zostaliśmy do dzisiaj przyjaciółmi). Po powrocie z urlopu robimy przeprowadzkę: „przeprowadzka to nie żarty i to jeszcze po raz czwarty (to była siódma przeprowadzka i nie ostatnia). **Z parasolem, dzieckiem małym no i gospodarstwem całym...**” Dorosłe



dziecko – **Piotr** pozostał z żoną we Wrocławiu – młodszy **Marek** otrzymuje propozycję wyjazdu do szkoły w Stanach Zjednoczonych w ramach Fundacji szwedzkiej ASEA. Wyjazd do stanu Missouri, miejscowość Bethany i pobytem u rodziny Sędziego Stanowego (ambudsmann) o nazwisku **Karin i Rick Parker-owie**; rodzina

bezdzienna. Marek otrzymuje propozycję pozostania w Stanach Zjednoczonych – ale powraca po nauce do kraju i jak mówił: „tam chyba statua wolności jest jedynie prawdziwa”. O życiu Piotra i Marka – będzie mowa w dalszej części (teksty napisane przez autorów). Nasze prywatne życie było pełne zdarzeń. Spotkania przyjacielskie, wyjazdy urlopowe, plażowanie latem, wędkarstwo, grzybobranie jesienią, narty zimą, wizyty rodzinne i mieszkańców z Tuczemp.

